

Kraków, 24 listopada 2025 r.

dr hab. **Marcin Urbaniak** prof. UKEN
Instytut Socjologii, Kognitywistyki i Filozofii
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej



Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Janiny Męcarskiej
pt. *Wpływ uprzedzeń na interpretację badań procesów poznawczych
zwierząt innych niż ludzie na tle debaty nad teorią umysłu*
napisanej pod kierunkiem dr hab. Adrian Schetz, prof. US

Recenzję rozprawy doktorskiej mgr Janiny Męcarskiej (Szkola Doktorska Uniwersytetu Szczecińskiego) warto zacząć od zwrócenia uwagi na tytułową stronę, gdzie znajduje się – wyrażone w tytule – główne wyzwanie, z którym zmierzyła się Doktorantka. Analiza wpływu uprzedzeń, a więc różnorodnych, lecz zazwyczaj powierzchownych przekonań, opinii i szkodliwych stereotypów, zapowiada intelektualną podróż w obszar psychologii społecznej i socjologii, aby z tak przyjętej perspektywy uchwycić strategie interpretacyjne, realizowane przez naukowców względem własnych i cudzych wyników badań nad wyższymi procesami poznawczymi, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. teorii umysłu. Badania te prowadzone są na odległym od nauk społecznych skrzyżowaniu nauk kognitywnych z etologią, prymatologią czy antropologią ewolucyjną. Zatem cały projekt naukowy mgr Janiny Męcarskiej może budzić pewne obawy, gdyż pomyślany jest jako głęboko interdyscyplinarne wyzwanie, stawiające przed Doktorantką wymogi międzydziedzinowej erudycji. Co więcej, wymaga także wysokich kompetencji w zakresie – *nomen omen* analizowanej tutaj – mentalizacji oraz stosowania intencjonalności wyższych rzędów. W użytej bowiem metodzie Doktorantka spogląda na wnioski z badań nad funkcjami kognitywnymi pozaludzkich gatunków przez pryzmat „szkiełka i oka” wnioskujących badaczy (etologów, neuronaukowców i antropologów), a zarazem z zewnętrznego, społecznego metapoziomu przypisuje tymże badaczom nastawienia sądownicze, przepełnione mitami, uprzedzeniami, heurystykami i stereotypami, co do przedmiotu formułowanych konkluzji.

Pozostajmy jeszcze przy zastosowanej metodyce, przyjętych założeniach i stawianych pytaniach badawczych, które Autorka przedstawiła we *Wstępie* do swej rozprawy doktorskiej. Założony zostaje pogląd, iż „percepcja jest kształtowana przez uprzedzenia”¹, z którego

¹ Susanna Siegel (2020). Bias and perception [in:] *An Introduction to Implicit Bias*. Routledge, 99-115.

dnia 08. 12. 2025

W PŁY N Ę Ł O

wynikają kolejne dwa założenia interpretacyjne co do atrybucji stanów mentalnych zwierzętom – jest to, jak określał je Dehaene, wysokopoziomowy nurt mentalistycznej interpretacji oraz niskopoziomowy nurt interpretacji w kategoriach behawioralnych². Klarownie przedstawione zostały cele badawcze dysertacji: uwrażliwienie czytelnika na zjawiska i procesy kulturowe, które warunkują (nie)zrozumienie treści umysłowych innych gatunków oraz wstępna analiza uprzedzeń antropomorficznych i antroponegacjonistycznych w aktach interpretacji badań nad teorią umysłu u pozaludzkich zwierząt (str. 16). Postawione zostają dwa pytania badawcze, niczym filary całego korpusu argumentacji: czy [1] postulowane przez naukowców hipotetyczne granice możliwości poznawczych ZINL (zwierząt innych niż ludzie) odzwierciedlają realne różnice poznawcze, czy też są zaledwie rezultatem utrwalonych wśród naukowców uprzedzeń, stereotypów i mitów oraz jeśli takie różnice istnieją, to [2] czy poznawczą linią demarkacyjną – jako mentalną cechą dystynktywnie ludzką – jest zdolność, określana terminem *mindreadingu*. Odpowiedź na te pytania budzi kolejne obawy, wymaga wszak od Doktorantki subtelного zbalansowania posiadanej wiedzy przyrodniczo-kognitywnej (również zanurzonej i determinowanej przez pewne środowisko społeczne) z obiektywnym podejściem społeczno-psychologicznym względem innych badaczy, samemu nie będąc oskarżoną o tendencyjność oferowanych konkluzji bądź o wpadnięcie we własne sidła niesprawiedliwości hermeneutyczno-testymonialnej.

Po całej już lekturze mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że sygnalizowane przeze mnie obawy nie znajdują potwierdzenia w toku rozważań, ponieważ mgr Janina Mękarska wykazuje wysoką kontrolę nad argumentacją, dojrzałe równoważąc obiektywizm uzasadnień z krytycznym uwzględnieniem własnej narracji. Wypracowanie stanowiska polemicznego względem odmiennych twierdzeń i teorii – bez popadnięcia w trywialne heurystyki czy uprzedzenia maskowane elokwencją, za to samoświadomego własnych uwikłań – uważam za jedną w głównych wartości przedłożonej rozprawy. Interdyscyplinarna praca intelektualna Doktorantki stanowi przekonującą i wielce owocną „próbę połączenia krytyki epistemicznej, analizy poznawczej oraz refleksji etycznej” odnośnie do „napięcia między podejściem mentalistycznym a behawioralnym; asymetrii w analizie wyników eksperymentów z udziałem ludzi i zwierząt innych niż ludzie; roli kulturowych narracji i mitów w utrwalaniu wykluczających założeń” (str. 6).

² Stanislas Dehaene (2014). Self-Conscious Monkeys? [in:] *Consciousness and the Brain: Deciphering How the Brain Codes Our Thoughts*. Viking Press, 264-265.

Jeżeli już znamy finalny efekt podjętego projektu przez Autorkę rozprawy, przyjrzyć się należy poszczególnym etapom jego realizacji, a więc kolejno diskutowanym zagadnieniom. W rozdziale pierwszym i drugim mgr Mękarska interesująco prezentuje postawy badawcze jako produkty kulturowych uprzedzenia, a nawet błędów poznawczych o systemowych korzeniach. Gdzieś tam pojawiają się pewne refleksje, które mogą wzbudzać lekkie zastrzeżenia, jak na przykład na str. 14, gdzie Autorka stwierdza: „najbardziej podstawowym mechanizmem leżącym u podstaw wykazywania zaufania lub nieufności do obiektów dostępnych poznawczo, jest kategoryzacja poznawcza” (przecinki jak w oryginale). Zastrzeżenie wynika z faktu, że takim „najbardziej podstawowym” mechanizmem wydaje się, przynajmniej od czasów odkryć Konrada Lorenza, relacja więzi emocjonalnej na linii dziecko-rodzic lub odwrotnie (w zależności, czy gatunki są gniazdownikami czy zagniazdownikami), konstruowana w efekcie wydzielania oksytocyny oraz mechanizmu imprintingu kluczowych bodźców. Kategoryzacja poznawcza jest wysoce złożoną funkcją poznawczą, która – zgodnie z wiedzą o działaniu OUN – nie umożliwia ani szybkiego, ani (energetycznie i czasowo) efektywnego przetwarzania stymulacji w informację o środowisku, jak chciałaby Doktorantka. Co więcej, zdolność ta jest adaptacją do wysoce złożonej organizacji struktury społecznej, a takich organizacji w królestwie zwierząt mamy kilka rodzajów, co wymagałoby uwzględnienia w pracy doktorskiej.

Niepokojąco brzmi także twierdzenie mgr Mękarskiej, jakoby wysokopoziomowy proces kategoryzacji społecznej występował u „zwierząt stadnych, takich jak naczelné, ssaki czy niektóre owady”, gdzie rzekomo „kategoryzacja *my-oni* jest powszechna” (str. 14). Pamiętając, że owady stanowią najliczniejszą i najbardziej zróżnicowaną gatunkowo gromadę zwierząt, niewybaczalne jest niewskazanie, które precyzyjnie gatunki owadów dysponują abstrakcyjną kategoryzacją i skąd o tym wiemy. Ponadto, wybrane przykłady owadów społecznych – gdyż najpewniej takie ma na myśli Doktorantka – są reprezentantami gatunków albo eusocjalnych, albo subsocjalnych, których tryb życia, formy kooperacji, cechy poznawcze i zależności wewnątrzstadne głęboko różnią się między sobą, a tym bardziej od prospołecznej organizacji życia wąskonosych naczelných. Określenie „zwierzęta stadne, takie jak naczelné” już jest zbyt dużym uproszczeniem problemu, bowiem tylko w rodzinie człowiekowatých mamy co najmniej dwie odmienne formy społecznego zachowania się. Orangutany prezentują organizację społeczną, charakterystyczną dla niższych naczelných (wyrakosształtných, lorisosształtných i lemurosształtných), którą określa się jako

„samotniczo-towarzyską”³. Podobną formę przyjmują zachowania społeczne niektórych delfinowatych. Z kolei plemię homininów w rodzinie człowiekowatych charakteryzuje się parasocjalnością bądź eusocjalnością, a być może nawet hipersocjalnością, jak twierdzą niektórzy genetycy⁴. Na stronie 15 Autorka pisze o pajakach jako zwierzętach samotniczych (presocjalnych), choć ponownie znane są arachnologom gatunki pajaków o quasi-socjalnej organizacji życia⁵. W tej i kolejnych częściach pracy przeplatają się samodzielne refleksje Doktorantki z przytaczanymi stanowiskami innych badaczy, czego przykładem jest właśnie fragment dotyczący mechanizmu kategoryzacji społecznej u pajaków, bazujący w jakimś stopniu na artykule Teresy Napiórkowskiej. Owo przeplatanie bywa pewnym mankamentem podczas lektury całości dysertacji, ponieważ mgr Mękarska dość nieprecyzyjnie oznacza streszczanie cudzych wniosków, przez co niekiedy ciężko jest odróżnić, które fragmenty stanowią autorski wkład Doktorantki w rozważania, które zaś są rekonstrukcją argumentacji innych badaczy.

W trzecim, czwartym i piątym rozdziale poruszane przez Autorkę rozprawy zagadnienia nabierają interdyscyplinarnego rozmachu, który budzi podziw, choć w pewnych momentach uwidacznia niedostatki merytoryczne Doktorantki, szczególnie w obszarach etologiczno-neuropsychologicznych. Precyzyjniej mówiąc:

a) gdzieniegdzie pojawiają się braki bibliograficzne, sygnalizujące konieczność doczytania przez mgr Mękarską tekstów swoistych luminarzy konkretnej problematyki. Przykładowo, przy analizie ludzkiej ontogenezy teorii umysłu nie pojawiają się klasyczne eksperymenty Alison Gopnik czy Andrewa Meltzoffa (jest on bodajże jeden raz tylko wspomniany); w trakcie omawiania hipotezy gradacyjnej teorii umysłu (str. 193) ponownie nie pojawia się zasłużony badacz tejże gradacji, jakim jest Peter Gärdenfors. Z kolei w pewnych miejscach, wymagających przytoczenia wysoce specjalistycznych analiz, pojawiają się wątpliwej jakości filozoficzne deliberacje, jak choćby praca Kristin Andrews (str. 277) czy, upowszechniająca głęboko spekulatywne domniemania, książka Evy Meijer (str. 278).

b) Autorce zdarza się nazbyt śmiało pomijanie systematyki taksonomicznej odnośnie do wyższych czynności psychicznych ZINL, przez co mgr Mękarskiej grozi osunięcie się w pułapkę nieostrożnej nadinterpretacji mentalistycznej. Przykładowo, na str. 99 czytamy: „Eksperymenty pokazują, że zarówno dzieci, jak i zwierzęta potrafią dokonywać złożonych

³ Robert Sussman (2003). Chapter 1. Ecology: General Principles [in:] *Primate Ecology and Social Structure*. Pearson Custom Publishing, 29.

⁴ Elizabeth Pennisi (2017). What makes dogs so friendly? Study finds genetic link to super-outgoing people. *Science*, DOI: 10.1126/science.aan7125.

⁵ Robert E. Furey (1998). Two cooperatively social populations of the theridiid spider *Anelosimus studiosus* in a temperate region. *Animal Behaviour* 55(3), 727-735.

generalizacji znanych schematów w nowych kontekstach.” Z recenzenckiego obowiązku muszę przypomnieć oczywistość, że zwierzętami są tak problematyczne dla porównawczo-poznawczych neuronauk grupy bezkręgowców, jak kolonijne mszywoły i sprzągle, kryptobiotyczne niesporczaki oraz mikroskopijne wrotki, czy też wchłaniające własny układ nerwowy zachwy.

c) Nieco problematyczne jest twierdzenie na str. 194, jakoby „u wielu zwierząt” obserwowano „myślenie pierwszego rzędu”, „ograniczone do własnych przeżyć i stanów mentalnych”, co sugeruje, iż wiele zwierząt (mszywoły? zachwy? wrotki?) myśli o własnych stanach mentalnych, a zatem dysponuje refleksyjną / autonoetyczną / introspekcyjną (samo)świadomością. Tego rodzaju swoboda w używaniu dużego kwantyfikatora nie sprzyja precyzji naukowej, a nawet sugeruje – cytując Doktorantkę – „naruszenie zasady wrażliwości epistemicznej” (str. 246). Podobna sytuacja zachodzi, gdy na str. 297 Autorka stwierdza, że wrażenie głodu u zwierzęcia jest tworzeniem reprezentacji własnego stanu mentalnego. Wrażenie fizjologiczne uruchamia, jak uczyła klasyczna etologia, zachowanie popędowe, bez konieczności angażowania wyższych poziomów przetwarzania owego wrażenia. Generowanie reprezentacji, a tym bardziej stanów mentalnych, wydaje się być tutaj pod każdym względem nieopłacalne (poznawczo, energetycznie, czasowo) i sprzeczne z ewolucyjną wartością funkcji neurobehawioralnych.

d) Również niezbyt przekonująco – w świetle wiedzy o korelacji między funkcjami wykonawczymi a działaniem układu nerwowego – wypadają autorskie wnioski Doktorantki, dotyczące mentalistycznego wyjaśnienia behawioru (niesprecyzowanych taksonomicznie) gatunków zwierząt, jako ewentualnej oszczędności poznawczej i spełnienia zasady parsymonii (str. 253). Aby nie zostać oskarżonym o niesprawiedliwość epistemiczną (str. 263), zaznaczam, że mój sceptycyzm wynika z ugruntowanych badań wokół wysoce prawdopodobnego występowania w królestwie zwierząt spektrum co najmniej czterech poziomów rozpoznawania ciągów kauzalnych albo czterech stopni strategii rozpoznawania przyczyn przez ZINL. W hierarchii tej stany mentalne pojawiają się tylko na „najwyższym” poziomie, wśród wybranych, endotermicznych, wszystkożernych, wysoce społecznych kręgowców. Ponadto klasyczna już wiedza w zakresie prawa Yerkesa-Dodsona (dla każdego efektywnego wykonania czynności istnieje optymalny poziom pobudzenia neuronalnego) oraz prawa Hebba (w miarę wzrostu pobudzenia OUN łatwiej jest wykonywać daną czynność, ale tylko do optymalnego poziomu, gdzie zbyt silne pobudzenie OUN wywołuje utratę kontroli wykonawczej i dezintegrację zachowania) wspiera mój sceptycyzm. Otóż w świetle przytoczonych koncepcji, występowanie stanów mentalnych u zmiennocieplnych



kręgowców, monofagicznych gatunków oraz znakomitej większości bezkręgowców okazuje się mocno wątpliwe, bowiem stany mentalne przeczą popędowej mechanice, energetycznej optymalizacji i transdukcyjnej ergonomii układów nerwowych. Co więcej, mentalistyczne tłumaczenie szybkich reakcji behawioralnych – jako endogennie motywowanych – wydaje się przeczyć adaptacyjnej wartości systemu sensomotorycznego względem warunków środowiskowych. Jak wiemy z interdyscyplinarnego modelowania neurobehawioru, adaptacyjna wartość funkcji poznawczych promuje sztywność wzorców, precyzję instynktów i rutynę nawyków jako gwarancję szybkiej i wydajnej funkcji predykcyjnej systemów poznawczych względem dynamiki zmian w danym *Umwelcie*.

Z pewnością na pozytywne wyróżnienie zasługuje wysoka staranność Autorki, aby uniknąć wieloznaczności bądź nieścisłości terminologicznej – kluczowych dla argumentacji – pojęć nauk kognitywnych (*mindreading*, allocentryzm jako przyjmowanie cudzej perspektywy i teoria umysłu) oraz pojęć nauk społecznych (uprzedzenia, stereotypy czy mity). Sam tylko termin teorii umysłu, czyli wg Alvina Goldmana symulacji lub reprezentowania stanów mentalnych (intencji, celów, motywacji, uczuć emocjonalnych), można wieloznacznie rozumieć: w sensie szerokim, to (niekiedy intuicyjna, jak pisała Alison Gopnik) atrybucja stanów mentalnych na inne obiekty⁶; w sensie wąskim, to wnioskowanie o cudzej wiedzy na podstawie symulacji cudzych przekonań⁷. Na marginesie, pojawiają się tutaj niemal samoistnie dwa pytania, które niestety nie zostały wyartykułowane w dysertacji, a które inspirują do dalszych refleksji: (a) które epizody i doświadczenia emocjonalne należy klasyfikować jako stany mentalne i czy w ogóle podpadają one pod taką kategorię, jako afektywne „zabarwienie” zwierzęcych struktur poznawczych oraz (b) czy Goldmanowska teoria symulacji jako naśladowania (odzwierciedlania) cudzych stanów mentalnych bądź Gopnikowska teoria projektowania stanów mentalnych na obiekt wymaga dysponowania przez symulanta / projektor adekwatnymi conceptami, jak u podmiotu naśladowanego.

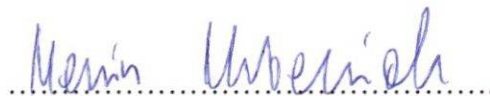
Pomimo wyżej wymienionych niedoskonałości, praca doktorska mgr Janiny Mękarskiej jest merytorycznie na tyle innowacyjną narracją i projektem badawczym, że zasługuje na opublikowanie w formie monografii naukowej. Wymaga jednakże poprawy także w warstwie pozamerytorycznej. Pierwszą kwestią, która uderza czytelnika, jest brak korekty pisowni, szczególnie wstawiania przecinków, pojawiających się w niewłaściwych

⁶ Alison Gopnik (2012). Reconstructing constructivism: Causal models, Bayesian learning mechanisms, and the theory theory. *Psychological Bulletin* 138 (6), 1085-1108.

⁷ Patrz: Tomasello & Call, 2011.

miejscach. Kolejnym zgrzytem formalnym jest pisanie łacińskich nazw gatunków minuskulą, choć zgodnie z konwencją, w tekstach naukowych łacińskie nazwy rodzajowe pisane są wielką literą. Trzecim istotnym mankamentem pracy jest: (a) mylenie profesji (Doktorantka zbędnie ją wspomina) omawianych naukowców – przykładowo, światowej sławy entomolog o specjalizacji myrmekologia przedstawiony został jako socjolog (str. 73); (b) mylenie nazwisk wspominanych badaczy – przykładowo, na str. 73 pojawia się obok siebie Erich Fromm i Erich Formman; na str. 100 Premack i Premerac, Woodroof i Woofruff; na str. 155-156 konsekwentnie błędne jest nazwisko Henryka Okarmy (jako Henryk Okrama); na str. 166 jest Kahneman i Kachneman; na str. 248 mamy Ramonesa zamiast Romanesa; zaś na str. 88 pojawiają się trzy warianty nazwiska: Bermúdez, Bermudez i Bermdez; (c) ostatnim drobiazgiem jest mylenie płci przytaczanych naukowców – na str. 120 ewolucyjna psycholożka Leda Cosmides stała się Ledem Cosmidesem.

Podkreślić należy, że Doktorantka z powodzeniem uzasadniła swoją autorską hipotezę, iż radykalne używanie tak zwanego kanonu Morgana oraz uporczywie niskopoziomowe wyjaśnianie (behawioralne interpretacje) złożonych zachowań społecznych ZINL, nadużywające argumentu *ad ignorantiam* bywa szkodliwe dla postępu naukowego w badaniu wyższych funkcji poznawczych gatunków pozaludzkich. Jak Autorka rozprawy słusznie zauważa, dotychczasowy brak neurobehawioralnych dowodów na wyższe kompetencje poznawcze sam w sobie nie jest dowodem na nieistnienie owych kompetencji u ZINL (str. 246). Podsumowując zawarte w tej recenzji uwagi w formie jednej, końcowej konkluzji, stwierdzam niniejszym, że dysertacja mgr Janiny Męcarskiej spełnia wszelkie ustawowe wymogi (art. 187 ust. 1-2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.), w związku z czym z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Marcin Urbaniak, prof. UKEN